

Kacper Kowalski Show

Pierwsze wrażenie, kiedy patrzy się na jego zdjęcia to złudzenie jak byśmy oglądali obrazy. Ładne akwarele. Szczególnie te, które przedstawiają zimę. Przyglądając się jednak uważniej dostrzegamy, że te akwarele są zbyt dokładne. Dochodzi wtedy do nas, że jest to fotografia. Na dodatek taka, której wcześniej nie mieliśmy okazji zobaczyć.



» Kacper ma 33 lata, jest wicemistrzem świata w paralotniarstwie w kategorii XC, polega ona na pokonaniu jak najdłuższego dystansu przy wykorzystaniu jedynie siły wiatru i prądów powietrznych. Jednocześnie jest fotografem, z wykształcenia architektem. Laureatem nagrody World Press Photo 2009 oraz tegorocznej Grand Press Photo w kategorii przyroda. Dostał ją za fotografię powodzi w 2010 roku w projekcie „Powódź z nieba – Sandomierz 2010”. Z Kacprem Kowalskim rozmawia Piotr Dobroniak.

Kiedy decydujesz o tym, co właściwie chcesz fotografować? Czy masz już konkretny plan zanim polecisz, czy dzieje się to spontanicznie?

Kacper Kowalski: To jest różnie. Czasem jest tak, że wiem gdzie lecę i po co. Wtedy realizuję sobie wcześniej zaplanowane zadanie, a czasem jest tak, że lecąc spotykasz coś, czego się nie spodziewałeś i nad tym się zatrzymujesz. Na przykład pojechałem do Bełchatowa, nie wiedziałem, co mnie tam spotka. Wiedziałem, że pewnie wiele mnie zadziwi, ale kopalnia z hałdą, czy elektrownia z kominami,

widziana z góry, po prostu rzuciła mnie na kolana.

Masz dwie pasje. Która z pasji narodziła się pierwsza? Latanie czy fotografia?

Robiłem zdjęcia już w podstawówce, ale nie chciałem iść w tym kierunku zbyt mocno. Potem zacząłem latać na paralotniach. Okazało się, że fotografia jest dobrym językiem, żeby opowiadać o tym, co widzę. Z drugiej strony fotografia do prac architektonicznych również okazała się przydatna.

Czy porzuciłeś zatem już architekturę na rzecz fotografii i lotów?

Ja mam ten komfort, że moja rodzina to architekci. Zatem w każdym momencie mogę wrócić do zawodu, jednakże od kilku lat zajmuję się tylko i wyłącznie zdjęciami.

Pierwszą nagrodę dostałeś w 2007 roku, ale od kiedy zacząłeś fotografować tak, jak teraz?

Nagrody dostawałem też wcześniej, ale były to małe nagrody lokalne. Pierwsze zdjęcia, pierwsze publikacje to był



koniec lat dziewięćdziesiątych. Na studiach robiłem zdjęcia do swoich projektów. Zrobiłem też zdjęcie nowej inwestycji mojego promotora, okazało się, że zrodziło się zapotrzebowanie na taką pracę. A zdjęcie, które wtedy wykonałem bardzo się spodobało. Z drugiej strony jest tak, że Trójmiasto jest piękne z lotu ptaka. Nie ma chyba więcej takich miast w Polsce, które by tak klarownie wyglądały. Nie ma nieładu przestrzennego.

Od ilu lat latasz na paralotniach?

Od lat dziewięćdziesiątych.

Czyli tak wszystko naraz.